

NN

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	niemiecki obóz koncentracyjny w Lublinie, obóz hitlerowski Majdanek, Erich Muhsfeldt (1913-1948), Anton Thumann (1912-1946), Zagłada, ludobójstwo

Ewakuacja obozu na Majdanku

Później już zaczęło się Niemcom robić ciasno. Kasprowi nasi partyzanci gdzieś pistolet zabrali i już złagodniał w stosunku do nas, bo on był taki, że jak wypił, to przychodził, pieniądze [w worku] przynosił i graliśmy, jakiśmy go ograli, to on pieniądze wszystkie i tak zgarnął. Później już zabronili nam wychodzić w ogóle i przepustki nam zabrali. Następował koniec obozu.

Pierwszym szefem krematorium był Muhsfeldt, drugim szefem był Hoffmann – Hoffmann został powieszony później, Muhsfeldt wcześniej z Thumannem z obozu wyjechali, Niemcy mówili, że nakradli złota. To wszystko jest możliwe, bo jak oni gazowali, to mieli wiadro, w które wszystkie kosztowności były wkładane, wszystko zabierali. Pracował tam warszawiak, Polak, różne sprawy opowiadał, co tam się działo; czy on przeżył, to trudno mi powiedzieć, bo Niemcy w końcówce obozu wywozili komanda i tych wszystkich, co za dużo wiedzieli. Hoffmann to był taki, że jak szedł od krematorium w dół przy płocie na piątym polu, tam była taka latryna na drągach, tam więźniowie ciągle te krwawe dyzenterie mieli, siedzieli, on przez druty strzelał do nich.

Jak się od pomnika prosto patrzy i rozpoczyna się pole, obóz, to w tym rogu po lewej stronie od razu była kuchnia niemiecka. Komendant mieszkał za Bauleitungiem, jak jest od łaźni i komór gazowych w kierunku szosy piaseckiej Bauleitung. W białym budynku było kierownictwo Bauleitungu, ci projektanci wszyscy, co kierowali tym, tam mieszkali.

W 1944 roku przed wyzwoleniem myśmy już z wozami stali wzdłuż przy kuchni w kierunku do bramy, [Niemcy] tutaj się jeszcze raczyli alkoholem, a ci zabijacy wozili

jeszcze z pół kobiety, [byli też wożeni] i ci z komanda krematorium, i wszyscy z innych komand, co palili chyba, ci z obsługi, co najczęściej widzieli – chaotycznie ich strzelali, już nie tylko w dół, ale tak przed krematorium z lewej strony, z przodu, z tyłu, wszędzie [byli] chaotycznie postrzelani. A później ruch, wyjazd z obozu. Wyjazd z obozu był na szosę piasecką, która była prawie zablokowana uciekającymi Niemcami. Myśmy wozami bokiem, rowami prawie, jechali. Jeszcze w międzyczasie nadleciały samoloty, tam [był] huk, kto mógł, to uciekł, a resztę pociągnęli do Lublina, niektórych pociągnęli w kierunku [szosy] kraśnickiej, bo jedni [udali się] na warszawską szosę, tam już było zablokowane, więc oni cofali ich. Kto mógł, to uciekał. Niemcy więźniów wyprowadzali dużo wcześniej, już na miesiąc wcześniej całe transporty więźniów wywozili, zostały tylko fragmenty i zostali Rosjanie, ci wszyscy inwalidzi, ich zostawili. Większość wywieźli, a resztę rozstrzelali. Jak w tym bałaganie się jechało, to już pouciekaliśmy. Jeden z naszych, Tomala, on swoim żelaznym wozem z paczkami niemieckimi potrafił jeszcze wyrwać się gdzieś od szosy piaseckiej do domu, do siebie, i za chwilę z tego domu z powrotem pojechał, bo się bał, bo Niemcy mówili, że oni to wszystko wrócą, a miał na tym wozie majątek tych Niemców, same walizki SS-owców. Przy Starym Lesie to już tam gdzieś i partyzanci też atakowali, tam nawet Józiek Zaczek uciekł później, ale został postrzelony. To była kolumna transportowa wozów obozowych z końmi normalnie, Niemcy też szli razem. Autobusem [też] jechali Niemcy. Najpierw wozili tym autobusem tych wszystkich na rozstrzeliwanie w końcówce, a później [sami nim się ewakuowali], to był Steyr, który był w obozie do różnych rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2013-03-05, Świdnik
Rozmawiał/a	Jakub Chmielewski, Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"